

TOMASZ KRZYŻOWSKI

 <https://orcid.org/0000-0001-7193-5661>

OŚRODEK BADAŃ NAD KULTURĄ ORMIAŃSKĄ W POLSCE  
POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

## PLANY UTWORZENIA NOWEJ UNII KOŚCIELNEJ SŁOWIAŃSKO-ORMIAŃSKOKATOLICKIEJ W POLSCE W LATACH TRZYDZIESTYCH XX WIEKU

**Abstrakt:** W drugiej połowie lat 30. XX wieku dokonana się próba przejścia do Kościoła katolickiego grupy starokatolickich i prawosławnych duchownych oraz wiernych z Zamojszczyzny i Wołynia. Pomysłodawcą planu był Ignacy Jan Wysoczański (1901-1975). Nowa struktura kościelna miała się znaleźć pod jurysdykcją ormiańskiego arcybiskupa Lwowa, Józefa Teodorowicza (1864-1938), który z entuzjazmem podszedł do pomysłu. Starania o zatwierdzenie unii w 1935 roku spotkały się z negatywną opinią watykańskiej Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, przede wszystkim z powodów formalnych, gdyż według prawa kanonicznego i konkordatu zawartego z Polską duchowni i wierni, wyrażający chęć przejścia do Kościoła katolickiego, winni podlegać biskupowi miejsca. Wkrótce okazało się, że Ignacy Wysoczański jest postacią kontrowersyjną i niestałą, co ostatecznie przekreśliło plan.

**Słowa kluczowe:** archidiecezja ormiańskokatolicka we Lwowie, starokatolicyzm, prawosławie, neounia, Józef Teodorowicz, Ignacy Jan Wysoczański

Ciekawym i mało znanym zagadnieniem w badaniach nad mozaiką konfesyjno-narodowościową Małopolski Wschodniej, Zamojszczyzny i Wołynia jest próba przejścia duchownych i wiernych Kościoła starokatolickiego i prawosławnego do Kościoła katolickiego i jurysdykcyjne włączenie ich w struktury archidiecezji ormiańskiej we Lwowie.

Pomysłodawcą nowej unii był duchowny starokatolicki Ignacy Jan Wysoczański, postać niezwykle barwna, kontrowersyjna i nieprzewidywalna<sup>1</sup>. Na początku

<sup>1</sup> Zrozumienie kontekstu opisywanej tu sprawy wymaga przywołania najważniejszych faktów z życia Ignacego Jana Wysoczańskiego (1901-1975). Urodził się w Komornikach w województwie lwowskim w rodzinie wyznania greckokatolickiego. Kulisy jego formacji duchowo-intelektualnej oraz niższych i wyższych święceń nie są dobrze znane, a ich wyjaśnienie nastęrcza wiele trudności z uwagi na konfabulacje Wysoczańskiego oraz rozbieżności w dokumentacji źródłowej. W roku 1922 miał zostać wyświęcony na diakona przez prawosławnego biskupa w Rosji. Po powrocie do Polski w 1923 roku przebywał przez krótki czas w klasztorze prawosławnym na Wołyniu, ale nie mając tam perspektyw zrobienia kariery kościelnej, opuścił go. W latach 1924-1927 studiował w prowadzonym przez redemptorystów małym seminarium obrządku greckokatolickiego we Lwowie, a następnie prawdopodobnie w neounijnym Seminarium Duchownym w Dubnie na Wołyniu. W roku 1930 święceń diakonatu w obrządku greckokatolickim udzielił mu biskup Nykyta Budka. Podjął pracę duszpasterską na Wołyniu, jednak bez zgody władz kościelnych i lokalnej administracji, co doprowadziło do procesu sądowego. Nie uzyskawszy zgody na wyższe święcenia w obrządku greckokatolickim, nawiązał kontakt z biskupem Kościoła starokatolickiego Władysławem Faronem, który wyświęcił go na kapłana w 1931 roku. Z powodu nadużyć finansowych, kręctactw oraz niezrównoważenia psychicznego biskup Faron w 1932 roku usunął Wysoczańskiego z grona podległych mu duchownych. Następnie Wysoczański związał się z biskupem Józefem Zielonką z Polskiego Narodowego Kościoła Prawosławnego, który powtórnie wyświęcił go na kapłana. Prowadził działalność duszpasterską na Wołyniu, był m.in. proboszczem parafii starokatolickiej obrządku wschodniego w miejscowości Twerdyń. Losy Wysoczańskiego w czasie drugiej wojny światowej są wyjątkowo niejasne. Twierdził, że był kapelanem wojskowym w armii generała Władysława Andersa, co by świadczyło, że w latach 1939-1942 znajdował się w nowych granicach Związku Sowieckiego. W latach 1943-1948 przebywał w Tangerze w Afryce Wschodniej, gdzie prowadził misję dla Polaków i tubylców. Tam też miał otrzymać sakrę od biskupów starokatolickich. Od 1948 roku biskup Kościoła starokatolickiego w Polsce, z którego został usunięty w 1956 roku. Rok później został biskupem funkcjonującego jedynie pozornie Staroobrzędowego Wschodniego Kościoła w Polsce. Po śmierci biskupa Zygmunta Szypolda wrócił do polskiego Kościoła starokatolickiego i stanął na jego czele jako arcybiskup. Rok później założył Chrystusowy Kościół Starokatolicki. Był też proboszczem parafii Kościoła polskokatolickiego w Toruniu i Nowym Mieście Lubawskim. Współpracował z komunistycznym Urzędem Bezpieczeństwa i Służbą Bezpieczeństwa. Popadł też w konflikt z prawem z powodu wyłudzeń finansowych i oszustw. Był trzykrotnie żonaty, miał czworo dzieci. Według badań Stefana Pastuszewskiego Wysoczański 22 razy zmieniał wyznanie, niektóre sam tworzył, jeśli zachodziła taka potrzeba (S. Pastuszewski, *Kapłan wagałabunda na Zamojszczyźnie*, „Archiwariusz Zamojski”, 12, 2013, s. 69-73; idem, *Działalność ks. Ignacego Wysoczańskiego (1901-1975) w tyglu wyznaniowym na Wołyniu, Podlasiu, Lubelszczyźnie i Zamojszczyźnie w okresie międzywojennym (studium przypadku)*, „Rocznik Białskopodlaski”, 26, 2018, s. 95-145; idem, *Starania Ignacego Wysoczańskiego o sakrę biskupa staroprawosławnego w połowie XX wieku*, „Emigrantologia Słowian”, 3, 2017, s. 85-100; idem, *Ignacy Wysoczański – biskup wędrowny na Mazurach*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2, 2019, s. 284-316; K. Bielawny, *Ignacy Wysoczański – biskup Kościoła starokatolickiego i Kościołów Wschodnich*, w: *Biskup – prezbiter – diakon. Perspektywa polskokatolicka i rzymskokatolicka*, red. J. Jezierski, Olsztyn 2008, s. 187-199; idem, *Proces sądowy ks. bpa Ignacego Wysoczańskiego w 1958 r.*, „Studia Elckie”, 9, 2007, s. 79-91).

1935 roku zwrócił się on do arcybiskupa Józefa Teodorowicza z prośbą o przyjęcie go wraz z wiernymi pod jego jurysdykcję. Przedłożył spis parafii starokatolickich w Małopolsce, na Wołyniu oraz w okolicach Lublina o łącznej liczbie około 15 000 osób. Wierni z Małopolski rekrutowali się z Rusinów – dawnych grekokatolików, odrzucających oferowaną im odgórnie przez Kościół tego obrządku tożsamość ukraińską (tzw. starorusinów), a na Wołyniu z wyznawców prawosławia, którzy przeszli na starokatolicyzm. Warunkiem, jaki postawił Wysoczański, było pozostanie przy dotychczasowym obrządku (liturgia miała być sprawowana w języku rusińskim) oraz zwierzchnictwo arcybiskupa ormiańskiego.

Pośpiesznie zebrane przez arcybiskupa Teodorowicza informacje na temat Wysoczańskiego przedstawiały go w korzystnym świetle jako człowieka zaangażowanego w działania na rzecz katolicyzmu. Ponadto twierdził on, że zainteresowanie konwersją na katolicyzm jest bardzo duże i może objąć nawet całą Łemkowszczyznę. Będąc zdania, że duchowieństwo prawosławne już przeciwdziała tej koncepcji, zalecał możliwie szybką finalizację neunii<sup>2</sup>. Teodorowicz niezwłocznie zawiadomił kardynała Augusta Hlonda i prosił o opinię oraz dyskretne zapoznanie ze sprawą nuncjusza apostolskiego w Polsce, arcybiskupa Francesco Marmaggię<sup>3</sup>. W nuncjaturze w Warszawie i Kongregacji dla Kościołów Wschodnich w Rzymie toczyły się w tym czasie dyskusje na temat problemów organizacyjnych archidiecezji ormiańskiej, na przykład niewielkiej liczby parafian i księży<sup>4</sup>, dlatego możliwość pozyskania kilkunastu tysięcy wiernych oraz kilku duchownych była dla arcybiskupa ormiańskiego pożądanym rozwiązaniem.

Według relacji ukraińskiego duchownego Romana Reszetyło, kanclerza Kurii Eparchialnej grekokatolickiej diecezji przemyskiej, Wysoczański z propozycją neunii najpierw miał się zwrócić do Kurii Metropolitalnej obrządku łacińskiego we Lwowie, ta jednak stanowczo odmówiła wchodzenia z nim w pertraktacje, wobec tego skierował się do Kurii ormiańskokatolickiej. Tam otrzymał dwa pisma, pierwsze z 26 stycznia 1935 roku, wyrażające wolę przyjęcia na łono Kościoła katolickiego kierowanej przez niego wspólnoty religijnej, oraz drugie, z 11 lutego tegoż roku, sygnowane przez Teodorowicza o wymownej treści:

---

<sup>2</sup> Neunia była kolejną w historii próbą zjednoczenia prawosławia z Kościołem rzymskokatolickim, podjętą na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim w Polsce w latach 20. XX wieku przez biskupa siedleckiego Henryka Przeździeckiego z udziałem zakonów zachodnich (jezuitów, redemptorystów i innych) i popieraną przez papieża Piusa XI. Z czasem do akcji neounijnej przyłączyli się ukraińscy duchowni grekokatolicy pod przewodnictwem arcybiskupa lwowskiego Andrzeja Szeptyckiego. Neunii jako dywersji wobec stosunków narodowościowych na Kresach Wschodnich były stanowczo przeciwnie władze państwowe.

<sup>3</sup> T. Krzyżowski, *Korespondencja arcybiskupa ormiańskokatolickiego Józefa Teodorowicza z prymasem Polski kardynałem Augustem Hlondem z lat 1924-1938*, „Lehahayer”, 6, 2019, s. 246-247.

<sup>4</sup> Idem, *Archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego w latach 1902-1938*, Kraków 2020, s. 232-236.

Perlibenter communicatum est mihi Reverentiam Tuam atque alios sacerdotes et parocianos Ecclesiae Veterocatholicae cum mea coniungi dioecesi velle. Audivi iam de Dignitate R. P. Administratoris deque ipsius apostolatu in hac pulchra et magna idea. Paratus sum ultra satisfacere petitioni R. P. Administratoris, sacerdotum atque Fidelium, qui bus omnibus id communicare faveas. Nunc autem oro, ut Deus hoc opus pium benedicat atque confirmet<sup>5</sup>.

Z powyższego listu wynikało, że arcybiskup ormiański do pomysłu Wysoczańskiego podszedł z wielkim entuzjazmem. Nie wiemy, czy Wysoczański pojechał do Lwowa i spotkał się z nim osobiście, czy też poprzestali jedynie na wymianie korespondencji.

Nie czekając na ogłoszenie werdyktu kompetentnych władz Kościoła katolickiego co do wspomnianej fuzji oraz jej formy, Wysoczański podjął działania w celu realizacji swego planu. 20 marca 1935 roku zgłosił się do starostwa powiatowego w Biłgoraju i oświadczył, że planuje zorganizowanie placówki duszpasterskiej Kościoła obrządku słowiańsko-ormiańskokatolickiego w miejscowości Zawadka (gmina Księżpól, powiat Biłgoraj). Według raportu wicestarosty Edwarda Barcza placówka miałaby powstać na podobnej zasadzie jak parafie neounijne tworzone przez biskupa Henryka Przeździeckiego na Podlasiu. W rozmowie z tym urzędnikiem Wysoczański przyznał, że pomysł neounii obrządku słowiańsko-ormiańskiego nie zyskał jeszcze aprobaty władz kościelnych i jest w fazie organizacyjnej. Twierdził, że otrzymuje od arcybiskupa Teodorowicza subwencję w wysokości 70 złotych miesięcznie na powyższy cel<sup>6</sup>.

Wicestarosta Barcz otrzymał też informację, że do neounii słowiańsko-ormiańskokatolickiej przystąpił już były duchowny prawosławny Teodor Czystowski<sup>7</sup> z Obszy (gmina Babice, powiat Biłgoraj), który wraz z Wysoczańskim

<sup>5</sup> Archivio Apostolico Vaticano w Rzymie (dalej: AAV): Arch. Nunz. Varsavia, pos. 273, fasc. 1134, R. Reszetyło, De sacerdote Ignacy Wysoczański, schismatis propagatore in Uhnów (Sokal) instructio, 1935, k. 84.

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL): Urząd Wojewódzki Lubelski 1919-1939, Wydział Społeczno-Polityczny 1919-1939, sygn. 856, Pismo zastępcy starosty biłgorajskiego E. Barcza do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Biłgoraj, 21 marca 1935, k. 91.

<sup>7</sup> Teodor Czystowski – duchowny prawosławny, który w 1925 roku przeszedł na neounię bizantyńsko-słowiańską. Był proboszczem parafii Hołomyśl w diecezji wileńskiej, a następnie Kostomłoty na Podlasiu, gdzie w 1927 roku wrócił do prawosławia. Zասuspendowany przez metropolitę Dionizego ponownie przeszedł do Kościoła katolickiego, nie otrzymał jednak zgody na działalność duszpasterską. Miał też problemy z nadużywaniem alkoholu. Pozostając bez zajęcia i środków do życia, mieszkał w Kostomłotach, a następnie powtórnie został duchownym prawosławnym. W 1935 roku przebywał w Obszy (S. Pastuszewski, *Kapłan wagałunda na Zamojszczyźnie*, s. 74; G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła prawosławnego w XIX-XXI wieku w granicach II Rzeczypospolitej i Polski*

pod koniec lutego 1935 roku rozmawiał na ten temat z proboszczem parafii greckokatolickiej w Ułazowie (powiat Lubaczów), Antonim Sawczynem<sup>8</sup>. To zrodziło podejrzenie intrygi środowisk ukraińskich. Pisał:

Poczynania duch[ownego] Wysoczańskiego, podejrzewam, mają na celu uczynienie pierwszego kroku w sensie wprowadzenia tu unii, czyli, że poczynania te reprezentują interes wyznaniowy, a przede wszystkim narodowy ukraiński, wysuwany przez duchowieństwo greckokatolickie na terenie Małopolski Wschodniej [...]. Wprawdzie duch[owny] Wysoczański zastrzega się całkiem wyraźnie, że z akcją duchowieństwa greckokatolickiego nie ma on nic wspólnego, że jest on Polakiem – patriotą itp., co nasuwa mi poważne zastrzeżenia, gdyż Wysoczański pochodzi z rodziny rusińskiej z Małopolski Wschodniej obrządku greckokatolickiego<sup>9</sup>.

Władze samorządowe zachowały dużą rezerwę wobec informacji przekazanych przez Wysoczańskiego, tym bardziej że z pisma Kurii ormiańskiej skierowanego do Urzędu Miejskiego w Uhnowie wynikało, iż do czasu decyzji Stolicy Apostolskiej i formalnej inkardynacji Wysoczańskiego do archidiecezji ormiańskiej nie może on uważać się za jej duchownego oraz powoływać się na rzekome upoważnienia otrzymane od arcybiskupa Teodorowicza. Kuria podała motywację podjętych działań wobec starokatolików, to jest chęć pozyskania ich dla Kościoła katolickiego. Tymczasem jeszcze w marcu 1935 roku Wysoczański wraz z żoną i trójką dzieci zamieszkał w miejscowości Rakówka (gmina Księżpól, powiat Biłgoraj). 24 marca odprawił tam nabożeństwo, w którym uczestniczyło około 100 osób. Nie wykazali oni jednak większego entuzjazmu do pomysłu neounii<sup>10</sup>. Zarówno w kontakcie z arcybiskupem ormiańskim, jak też podczas rozmowy w starostwie Wysoczański konfabulował. Tytułował siebie „administratorem naczelnym starokatolików” oraz zawyżył liczbę wiernych potencjalnie zainteresowanych przystąpieniem do neounii. Prawdopodobnie brał pod uwagę scenariusz najbardziej optymistyczny, czyli przejście wszystkich parafian Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego działającego w Małopolsce i na Lubelszczyźnie<sup>11</sup>.

Rzeczywistość wyglądała jednak inaczej. Pod koniec marca 1935 roku Teodorowicz zwrócił się z oficjalnym pismem do nuncjatury papieskiej w Warszawie. Twierdził, że początkowo dystansował się od przedstawianych mu propozycji kierowanych przez duchownych i wiernych starokatolickich oraz prawosławnych.

---

powojennej, Warszawa–Bielsk Podlaski 2017, s. 201; F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neunia)*, Lublin 1999, s. 279, 284-285).

<sup>8</sup> APL: sygn. 856, Pismo zastępcy starosty biłgorajskiego E. Barcza, k. 91.

<sup>9</sup> Ibidem, k. 92.

<sup>10</sup> Ibidem, k. 93.

<sup>11</sup> S. Pastuszewski, *Działalność ks. Ignacego Wysoczańskiego*, s. 116.

Nastawienie zmienił, kiedy prośby „zaczęły napływać masowo”. Wówczas zgodę na realizację neounii ormiańskiej oraz sformułowanie wytycznych co do jej charakteru i przebiegu uzależnił od decyzji Watykanu. Obok Wysoczańskiego, reprezentującego starokatolicyzm, chęć przystąpienia do neounii wyrazili także inni duchowni: wspomniany i równie kontrowersyjny ksiądz Teodor Czystowski z parafianami w liczbie 3000, ksiądz Łysiak – duszpasterz prawosławny, który przeszedł na wiarę starokatolicką, oraz ksiądz Pawłowicz<sup>12</sup> – prawosławny proboszcz z Wołynia. Arcybiskup Teodorowicz prosił nuncjusza o wskazówki w kwestii rozwiązania problematycznego i złożonego zagadnienia. Deklarował intencję rozpoznania faktycznych przyczyn przejścia wspomnianych duchownych pod jego jurysdykcję. Decydującym motywem, jaki dostrzegał, miała być obawa, że w przypadku podporządkowania się zwierzchnictwu biskupów łańskich, zmuszeni zostaną do polonizacji. Zwracał uwagę na to, że wspomniani duszpasterze podczas pertraktacji obiecywali w wypadku akceptacji ich planu przejście pozostałych duchownych prawosławnych na łono Kościoła katolickiego<sup>13</sup>.

Nuncjatura przekazała sprawę do rozstrzygnięcia Kongregacji dla Kościołów Wschodnich w Rzymie. Wyraziła jednak poważne obawy co do realizacji planowanej neounii i sugerowała uchylenie prośby arcybiskupa ormiańskiego. Zwróciła uwagę, że sam Teodorowicz ma wiele wątpliwości oraz uznała takie przedsięwzięcie za niezgodne z artykułem 18 konkordatu, który mówi, że wierni danego obrządku niemający swojego arcybiskupa podlegają jurysdykcji ordynariusza miejsca, a więc w tym wypadku rzymskokatolickich biskupów: łuckiego Adolfa Szelażka lub lubelskiego Mariana Fulmana. Przypomniała także fakt roszczeń Teodorowicza do jurysdykcji nad wiernymi obrządku ormiańskiego poza granicami archidiecezji ormiańskiej, za co został upomniany przez Stolicę Apostolską<sup>14</sup>.

Na początku kwietnia 1935 roku wiedza nuncjatury w Warszawie na temat aktywności pastoralnej Wysoczańskiego poszerzyła się o relacje ukraińskich duchownych greckokatolickich, którzy byli niechętni sprawie z uwagi na interesy swej narodowości. Ojciec Reszetyło donosił, że Wysoczański przybył do Uhnowa w listopadzie 1934 roku, przedstawiając się jako dziekan obrządku wschodnio-bizantyjskiego i proboszcz parafii na Chełmszczyźnie, na rzecz której prowadził kwestę. Szybko dostrzeżono jednak jego prostactwo i nieroztropność, gdyż rzekomo groził Kurii Metropolitalnej obrządku łańkiego we Lwowie zakła-

---

<sup>12</sup> Być może chodzi o Dymitra Pawłowicza, który w tym czasie był proboszczem parafii Turyczany, a następnie Olesk (G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Hierarchia, kler i pracownicy*, s. 674).

<sup>13</sup> AAV: Arch. Nunz. Varsavia, pos. 273, fasc. 1134, Pismo arcybiskupa J. Teodorowicza do arcybiskupa F. Marmaggiiego, Lwów, 31 marca 1935, k. 81-82.

<sup>14</sup> Ibidem, Kopia pisma nuncjatury w Warszawie do kardynała L. Sincero, Warszawa, 15 kwietnia 1935, k. 89v.

daniem parafii starokatolickich. Reszetyło konkludował, że mimo rozpowszechniania herezji będzie go trudno spacyfikować, gdyż posiada silne umocowanie w Kurii ormiańskokatolickiej<sup>15</sup>. Negatywne zdanie wyraził też biskup przemyski Jozafat Kocyłowski, twierdząc, że kapłan z Uhnowa propagował heretyckie pisma wśród mieszkańców, przez co popadł w konflikt z duchownymi rzymsko- i greckokatolickimi, którzy przyczynili się do jego usunięcia z miasteczka. Zdaniem Kocyłowskiego, chcąc zyskać przychyłność hierarchii Kościoła katolickiego, nawiązał kontakt z arcybiskupem Teodorowiczem i w ten sposób dążył do usankcjonowania swojej działalności. Przemyski biskup cytował też publikację lwowskiej gazety ukraińskiej „Diło”, przestrzegające przed wpływem kontrowersyjnego duchownego oraz prowadzonej przez niego wspólnoty religijnej<sup>16</sup>.

Kongregacja dla Kościołów Wschodnich przychyliła się do opinii nuncjatury warszawskiej, twierdząc, że konwersja duchownych starokatolickich i prawosławnych jest przedsięwzięciem trudnym do realizacji. Nie podała jednak żadnych warunków ani wytycznych, poprzestając na stwierdzeniu, że Teodorowicz powinien przedstawić *dossier* każdego z kandydatów oraz odnieść się do artykułu 18 konkordatu<sup>17</sup>.

Po kilku miesiącach arcybiskup Teodorowicz zwrócił się do wspomnianej Kongregacji w sprawie nominacji biskupa koadiutora dla archidiecezji ormiańskiej<sup>18</sup>. Argumentując swą prośbę i szukając poparcia w kręgach watykańskich, napisał też do biskupa ormiańskiego Sarkisa Der Abrahamiana. Twierdził, że w aktualnej sytuacji archidiecezji konieczny jest energiczny koadiutor, zdolny do prowadzenia rozmów z duchowieństwem prawosławnym i starokatolickim, aby umożliwić im przejście do Kościoła katolickiego. Zaznaczył, że na Kresach Południowo-Wschodnich zauważyć można tendencje nacjonalistyczne wśród Polaków i Ukraińców, stąd archidiecezja ormiańska, jako neutralna, mogłaby odegrać ważną rolę w pacyfikacji stosunków narodowościowych i wyznaniowych w regionie. Sympatyzujący z Rosją starorusini sprzeciwiali się bowiem przejściu zarówno do diecezji greckokatolickich, jak i łacińskich, obawiając się zagrożenia dla swej orientacji narodowej. Za sprawą archidiecezji ormiańskiej mogliby przystąpić do Kościoła katolickiego, unikając identyfikacji z którąkolwiek ze wspomnianych wyżej stron. Postrzegał rolę diecezji, którą kierował, jako opatrnościową, bo dającą możliwość przyłączenia do Kościoła wielu tysięcy wiernych. Nie omieszkał przy tym wyrazić przekonania o konieczności dalszego

<sup>15</sup> Ibidem, R. Reszetyło, *De sacerdote Ignacy Wysoczański*, k. 84.

<sup>16</sup> Ibidem, Pismo biskupa J. Kocyłowskiego do arcybiskupa F. Marmaggiego, Przemyśl, 12 kwietnia 1935, k. 85-85v.

<sup>17</sup> Ibidem, Pismo kardynała L. Sincero do arcybiskupa F. Marmaggiego, Rzym, 10 maja 1935, k. 92r.

<sup>18</sup> Szerzej na ten temat zob. T. Krzyżowski, *Kulisy nominacji następcy ormiańskokatolickiego arcybiskupa Lwowa Józefa Teodorowicza*, „Lehahayer”, 5, 2018, s. 249-250.

istnienia archidiecezji, której – jak wykazano wyżej – dalsze funkcjonowanie stało pod znakiem zapytania<sup>19</sup>. Powyższe argumenty nie przekonały władz Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, a postępująca choroba i znaczące niedomagania zdrowotne hierarchy spowołniły, a czasowo wręcz uniemożliwiły dalszą jego aktywność w tym zakresie. Widać wszakże, że mimo niepowodzenia z konwersją Wysoczańskigo Teodorowicz wciąż żywił nadzieję na realizację akcji misyjnej wśród chrześcijan niekatolików, choć biorąc pod uwagę dystans władz kościelnych i świeckich, były to wizje oderwane od rzeczywistości<sup>20</sup>.

Do pomysłu ormiańskiej neounii krytycznie odniósł się postronny obserwator, którym był rzymskokatolicki ksiądz mieszkający we Lwowie, Piotr Stach<sup>21</sup>:

Diecezja ks[iędza] Arcyb[iskupa] Teodorowicza była chyba rzeczywiście jedną z najmniejszych w Kościele katolickim, bo liczyła najwyżej półtora tysiąca wiernych<sup>22</sup>. Z tej liczby około 40-50 rodzin mieszkało we Lwowie, trochę w Stanisławowie, a najwięcej podobno w Kutach na Pokuciu. Na tę „olbrzymią” archidiecezję przypadał jeden arcybiskup, który sam jeden dodawał jej sławy i znaczenia, kapituła złożona z 4 kanoników i coś około 15 księży, tak prawdziwie ormiańskich, jak i łacińskich, których ks[iądz] arcyb[iskup] T[eodorowicz] przyjął do swej archidiecezji. [...] Prawdziwy Ormianin, ks[iądz] Piotr Aładżian, nie bardzo był zadowolony ze stosunków w archidiec[ezji] lw[owskiej] obrz[ądku] orm[iańskiego]. Nie podobała mu się liturgia zlatynizowana dostosowana do naszych polskich stosunków, z Ormian Ignących do polskości i uważających się za Polaków obrz[ądku] orm[iańskiego]. Chciał zrobić [z nich] prawdziwych Ormian pod względem narodowym, a nie tylko obrządkowym, ale to mu się nie udawało, bo sam ks[iądz] arcyb[iskup] czuł się narodowo Polakiem, a nie Ormianinem. Ormianie polscy z biegiem czasu się polszczyli i wymierali. Razu pewnego zdarzyła się dla Ormian znakomita sposobność pomnożenia znikomej garstki wiernych przez przystąpienie do ob[rządku] orm[iańskiego] jednego księdza prob[oszcza] z Lubelszczyzny wraz z kilku tysiącami swych parafian. Ucieszył się tym niesły-

<sup>19</sup> Congregazione per le Chiese Orientali. Archivio Storico w Rzymie (dalej: CChO): La Chiesa Armena di Leopoli, sygn. 503/35, pismo arcybiskupa J. Teodorowicza do biskupa S. Der Abrahamiana, Lwów, 6 września 1935.

<sup>20</sup> Grzegorz Jacek Pelica błędnie podaje, że w Zawadce i w Obszy funkcjonowały parafie obrządku słowiańsko-ormiańskokatolickiego, a ksiądz Teodor Czystowski był duchownym „wschodnio-ormiańskim” (G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelskim (1918-1939)*, Lublin 2007, s. 148-149).

<sup>21</sup> Piotr Stach – bibliista, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1925-1939 mieszkał w kamienicy kapituły ormiańskiej przy ul. Ormiańskiej 13. Był autorem sprawozdań na temat sytuacji w archidiecezji ormiańskiej, które przygotowywał na zlecenie nuncjatury w Warszawie (T. Krzyżowski, *Archidiecezja lwowska*, s. 234-235).

<sup>22</sup> Ksiądz Stach zaniża liczbę wiernych, faktycznie oscylowała ona w granicach 3000 dusz. *Ibidem*, s. 38.



chanym wprost nabytkiem ks[iaźdz Dionizy] Kajetanowicz i ks[iaźdz] arcyb[iskup] T[eodorowicz], który zaraz napisał do nuncjusza w Warszawie o potrzebne w tym celu władze kościelne. Ale na szczęście dowiedział się w samą porę ks[iaźdz] Kajetanowicz od ks[iaędza] kanclerza Kurii łac[iańskiej] [Zygmunta] Hałuniewiczza, że ów zgłaszający się do archidiecezji orm[iańskiej] ksiądz polski jest niebezpiecznym ptaszkiem poszukiwanym za jakieś sprawy przez policję, wobec czego z wielkiej początkowej radości wśród Ormian powstał popłoch. [...] Po dawnemu wszystko pozostało, liczba Ormian nie powiększyła się ani o jedną osobę. Tak to sprytni zazwyczaj Ormianie (ale może nie polscy) dali się jednemu księdzu oszustowi w pole wywieźć i na śmiech się narazić wobec tych, którzy dowiedzieli się o tym ciekawym i niezwykłym wypadku<sup>23</sup>.

Tymczasem Wysoczański, niezrażony niepowodzeniami, kontynuował swoją aktywność, zmieniając często miejsce zamieszkania. W czerwcu 1935 roku wraz z rodziną opuścił Rakówkę i przeniósł się na Wołyń do miejscowości Horzwin (gmina Torczyn, powiat Łuck), a w kolejnym roku przeprowadził się do Łucka. Podjął współpracę z biskupem Eugeniuszem Krupskim z Katolickiego Kościoła Prawosławnego w Polsce oraz utworzył fikcyjną „kurię biskupią”, udzielał sakramentów i rozwodów, za co został wkrótce skazany przez sąd na karę kilku lat więzienia<sup>24</sup>. Jego relacje z polskimi Ormianami ustały. O próbie tworzenia parafii obrządku słowiańsko-ormiańskokatolickiego Wysoczański nie wspomina w żadnym ze swoich życiorysów, uznając ją najwyraźniej za mało znaczący epizod<sup>25</sup>.

Rodzi się pytanie, czy zawarcie wspomnianej neounii miało szansę powodzenia? Z punktu widzenia arcybiskupa Teodorowicza wewnętrzna sytuacja w archidiecezji ormiańskiej wymagała reorganizacji jej struktur, co determinowało podjęcie jakichkolwiek konstruktywnych rozwiązań. Zwiększenie liczby wiernych i składu personalnego duchowieństwa bez wątplenia wzmocniłoby jej pozycję, a argumenty przemawiające za jej likwidacją straciłyby rację bytu. Akcja neounijna, wdrażana w okresie międzywojennym na Podlasiu, powodowała, że neounia słowiańsko-ormiańskokatolicka nie byłaby wydarzeniem precedensowym. Z zachowanego materiału źródłowego wynika jednak, że podjęte w tym zakresie działania arcybiskupa, mimo swoistej dynamiki, miały niewielkie szanse na realizację. Dysponował on skromnymi danymi na temat potencjalnych konwertytów, a pomysłodawca planu miał – jak się później okazało – nie tylko złą renomę w kręgach kościelnych, ale był istotnie człowiekiem niezrównoważonym i nieuczciwym, traktującym instrumentalnie religię stosownie do swoich

<sup>23</sup> Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie: b. sygn., P. Stach, *Wspomnienia. Profesura we Lwowie 1919-1939*, Ujanowice 1954, mps, s. 85.

<sup>24</sup> S. Pastuszewski, *Działalność ks. Ignacego Wysoczańskiego*, s. 125-126.

<sup>25</sup> Idem, *Kapłan wagabunda na Zamojszczyźnie*, s. 78.

aktualnych potrzeb. Do swego planu odnośnie do unii z Kościołem ormiańskokatolickim podchodził wyłącznie z tym właśnie nastawieniem, jako do zabiegu taktycznego, który miał mu zapewnić głównie wsparcie materialne.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

- Archivio Apostolico Vaticano w Rzymie: Archivio della Nunziatura Apostolica in Varsavia, pos. 273, fasc. 1134 – Leopoli Armeni varia (1929-1937)
- Archiwum Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie: b. sygn., P. Stach, *Wspomnienia. Profesura we Lwowie 1919-1939*, Ujanowice 1954, mps
- Archiwum Państwowe w Lublinie: Urząd Wojewódzki Lubelski 1919-1939, Wydział Społeczno-Polityczny 1919-1939, sygn. 856, Pismo zastępcy starosty w Biłgoraju Edwarda Barcza do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Biłgoraj, 21 marca 1935
- Congregazione per le Chiese Orientali. Archivio Storico w Rzymie: La Chiesa Armena di Leopoli, sygn. 503/35 – Coadiutore per mons. Giuseppe Teodorowicz

### Źródła drukowane

- Krzyżowski T., *Korespondencja arcybiskupa ormiańskokatolickiego Józefa Teodorowicza z prymasem Polski kardynałem Augustem Hlondem z lat 1924-1938*, „Lehahayer”, 6, 2019, s. 165-296

### Opracowania

- Bielawny K., *Ignacy Wysoczański – biskup Kościoła starokatolickiego i Kościołów Wschodnich*, w: *Biskup – prezbiter – diakon. Perspektywa polskokatolicka i rzymskokatolicka*, red. J. Jezierski, Olsztyn 2008, s. 187-199
- Bielawny K., *Proces sądowy ks. bpa Ignacego Wysoczańskiego w 1958 r.*, „Studia Elckie”, 9, 2007, s. 79-91
- Krzyżowski T., *Archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego w latach 1902-1938*, Kraków 2020, <https://doi.org/10.12797/9788381380959>
- Krzyżowski T., *Kulisy nominacji następcy ormiańskokatolickiego arcybiskupa Lwowa Józefa Teodorowicza*, „Lehahayer”, 5, 2018, s. 249-250, <https://doi.org/10.12797/LH.05.2018.05.10>
- Pastuszewski S., *Działalność ks. Ignacego Wysoczańskiego (1901-1975) w tygłu wyznaniowym na Wołyniu, Podlasiu, Lubelszczyźnie i Zamojszczyźnie w okresie międzywojennym (studium przypadku)*, „Rocznik Białkopodlaski”, 26, 2018, s. 95-145
- Pastuszewski S., *Ignacy Wysoczański – biskup wędrowny na Mazurach*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2, 2019, s. 284-316, <https://doi.org/10.51974/kmw-134847>
- Pastuszewski S., *Kapłan wagabunda na Zamojszczyźnie*, „Archiwariusz Zamojski”, 12, 2013, s. 69-73
- Pastuszewski S., *Starania Ignacego Wysoczańskiego o sakrę biskupa staroprawosławnego w połowie XX wieku*, „Emigrantologia Słowian”, 3, 2017, s. 85-100
- Pelica G. J., *Kościół prawosławny w województwie lubelskim (1918-1939)*, Lublin 2007
- Rzemieniuk F., *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia)*, Lublin 1999

Sosna G., Troc-Sosna A., *Hierarchia, kler i pracownicy Kościoła prawosławnego w XIX-XXI wieku w granicach II Rzeczypospolitej i Polski powojennej*, Warszawa–Bielsk Podlaski 2017

**Tomasz Krzyżowski, *Plans for the creation of a new Church Slavic Armenian Catholic union in Poland in the 1930s***

**Abstract:** In the second half of the 1930s, a group of Old Catholic and Orthodox priests and believers from Zamość Region and Volhynia tried to join the Catholic Church. Ignacy Jan Wysoczański (1901-1975) was the framer of this plan. A new church structure was to be under the jurisdiction of the Armenian archbishop of Lwów, Józef Teodorowicz (1864-1938), who accepted the idea with enthusiasm. Efforts undertaken to achieve the confirmation of the union in 1935 were negatively assessed by the Vatican Congregation for Eastern Churches, mainly due to formal questions, because – according to the canon law and the concordat signed with Poland – priests and believers expressing willingness to join the Catholic Church should be subordinate to the bishop of the place. It soon turned out that Ignacy Wysoczański was a controversial and unsteady person, which ultimately shattered the plan.

**Keywords:** Armenian and Catholic archdiocese in Lwów, Old Catholicism, Eastern Orthodoxy, Church neo-union, Józef Teodorowicz, Ignacy Jan Wysoczański

**Տոմաշ Կռիժովսկի, XX դարի 30-ական թվականներին Լեհաստանում նոր պատկերահայրական կաթոլիկ եկեղեցական միություն ստեղծման ծրագրերը**

**Համառոտագիր.** XX դարի 30-ական թվականների երկրորդ կեսին Չամոռչի շրջանի և Վոլինի մի խումբ հնակաթոլիկ և ուղղափառ քահանաների և հավատացյալների կողմից փորձ ձեռնարկեցին անցնել կաթոլիկ եկեղեցի: Գաղափարի հեղինակը՝ Իգնացի Յան Վիսոչանսկին էր (1901-1975): Եկեղեցական այդ նոր կառուցվածքը պետք է անցներ Լվովի հայ արքեպիսկոպոս՝ Յուզեֆ Թեոդորովիչի (1864-1938) իրավասության ներքո: Թեոդորովիչը մեծ ոգևորությամբ ընդունեց այդ գաղափարը: Սակայն Միությունը հաստատելու ջանքերը 1935 թվականին հանդիպեցին բացասական կարծիքի հետ Վատիկանի Արևելյան եկեղեցիների միաբանության կողմից: Հիմնական պատճառաբանությունները ֆորմալիստական բնույթ էին կրում, քանի որ համաձայն կանոնական օրենքի և Լեհաստանի հետ կնքված կոնկորդատի, եկեղեցականները և հավատացյալները, որոնք ցանկություն էին հայտնում անցնել կաթոլիկ եկեղեցի, պետք է ենթակա լինեին տեղի եպիսկոպոսին: Այնուհետ պարզվեց, որ Իգնացի Վիսոչանսկին հակասական և փոփոխական կերպար էր, ինչը վերջականորեն խափանեց այդ ծրագիրը:

**Բանալի բառեր.** Լվովի հայ կաթոլիկ արքեպիսկոպոսություն, հնակաթոլիկություն, ուղղափառություն, նեոմիություն, Յուզեֆ Թեոդորովիչ, Իգնացի Յան Վիսոչանսկի